

Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv – Lublin

FATIMA A ROSJA MAŁE DOŚWIADCZENIA Z TEMATEM

Doświadczenie pierwsze – z Fatimy

Po Międzynarodowym Kongresie Mariologiczno-Maryjnym w Zagrzebiu O. Joachim Olonso, klaretyń, ówczesny redaktor naczelny madryckiego kwartalnika *Ephemerides Mariologicae*, zaproponował ok. 40 teologom Kongresu samolot do Lizbony (także powrotny – według życzenia), by uczestniczyli w Fatimie w teologicznym seminarium poświęconym Niepokalanemu Sercu Maryi w kontekście objawień fatimskich. Takim sposobem znalazłem się w Fatimie. Było to dla mnie tym miłsze i dziwniejsze, że – rozważając charyzmat franciszkański i jego zasadniczy element – ubóstwo – wykluczyłem na zawsze ze swojego życia wszelkie drogie formy pobożności, do których zaliczyć trzeba kosztowne pielgrzymki, na które nie stać ludzi ubogich. Nieoczekiwanie i za darmo znalazłem się w Fatimie. Tym szczęśliwym losem niebo obdarzyło także mego promotora, o. Andrzeja Ludwika Krupę OFM i ks. dr Jerzego Buxakowskiego z Pelplina.

Z lotniska w Lizbonie przewieziono nas do Fatimy autobusem. Był późny wieczór. Zaprowadzono nas do budynku o swojskiej i ciepłej nazwie *Domus pacis* – *Dom pokoju*. Tam dokonało się misterium pierwszego spotkania z Fatimą. Każdy szczegół przybierał rangę symbolu. Wprowadzono nas do rozległego holu, gdzie mieliśmy zaczekać na dalsze dyspozycje. Pierwsze spostrzeżenie po przekroczeniu progu: Na przeciwległej ścianie wielki obraz przedstawiający Matkę Bożą, a przed nią klęczący na jedno kolano „czerwonoarmiejec” rzucający na ziemię sierp i młot. Wkrótce dowiedziałem się, że jesteśmy w fatimskiej centrali *Błękitnej Armii (Army Blue)* założonej przez Amerykanina Hofferera. To ona zorganizowała nasz przerzut z Zagrzebia, podnosząc rangę fatimskiego seminarium obecnością kongresistów (*vel* kongresmenów). Na gorąco robiłem notatki, do których teraz sięgam. Pod tytułem „Co niemile uderza w Fatimie” mały polski kongresmen zanotował:

Przed wszystkim niektóre aspekty działalności „Błękitnej Armii”. Liczy ona około 18 milionów członków, którzy odmawiają różaniec, pokutują (w Fatimie podczas naszego tygodniowego seminarium odprawiali nocne czuwanie z drogą krzyżową po terenie objawień; również w Zagrzebiu urządzili sobie nocne czuwanie), ale oprócz tego mieszają orędzie fa-

timskie z polityką. Na ścianie holu w Domus Pacis umieścili obraz żołnierza /sowieckiego – uw. red./ składającego przed Matką Bożą sierp i młot.

W jednej z ulotek czytamy:

Armia Czerwona, która z moskiewskiego Placu Czerwonego rusza na wszystkie strony w satanistycznym celu zburzenia Kościoła i szerzenia niepokoju na świecie. Przeciwstawia się jej Armia Błękitna Matki Bożej, która „zwyciężyła wszystkie herezje” i potwierdziła w Fatimie klęskę ostatniej i najgorszej herezji, herezji marksistowskiego materializmu.

Ta Armia Błękitna była widoczna podczas naszego tam pobytu: – grupa starszych pań z Ameryki, z założycielem Johnem HAFFERT`EM, oraz sekretarz generalny Alberto Setz ze Szwajcarii. Do wspólnego zdjęcia nasze amerykańskie babcie wyciągnęły sporo sztandarów.

Wydaje się, że to przede wszystkim Ameryka finansuje tę Armię i jej akcje.

Główny prelegent, O. J. Alonso, w czasie konferencji prasowej stanął przed pytaniem:

- Czy sądzicie, że zło obrało sobie siedzibę w Rosji?

- Pytanie typowo amerykańskie. Nie tylko! Ale tam znajduje się punkt centralny akcji przeciw Bogu. Ona jest głównym źródłem zła w świecie – odpowiedział.

Kiedy powiedziałem portugalskiemu błękitnemu rycerzowi, że mam co do tego pewne wątpliwości i wydaje mi się, że takie centrum leży w krajach Europy zachodniej z jej praktycznym materializmem i laicyzmem, zgorszył się wyraźnie. Tuż przed zakończeniem seminarium odnalazł mnie, by zapytać, czy jednak dostrzegam coś pozytywnego w Fatimie.

Doświadczenie drugie – z Rosji (Petersburg)

W katolickim Wyższym Seminarium Duchownym w Sankt Petersburgu katolickiej nauki społecznej naucza ksiądz prawosławny. Na moje zdziwienie odpowiedział opowieścią godną odnotowania. Opowieść pozostaje w ścisłym związku z Fatimą i Rosją. Z polskich środków społecznego komunikowania, m.in., z KAI-u, wiedziałem, że fatimska figura pielgrzymuje po Rosji, a do katolickich radosnych uroczystości włączają się prawosławni, również duchowni. Mój rozmówca był tego żywym świadkiem, potwierdzeniem i ofiarą (polskie media jednak nie informowały o tym ostatnim). Mój prawosławny brat opowiadał, jak po uroczystościach peregrynacyjnych zwierzchnicy Kościoła prawosławnego surowo karali duchownych, którzy uczestniczyli we wspomnianej peregrynacji. Jego kolega, ksiądz, który miał rodzinę, zesłano na zapadłą wieś,

a jego, który nie miał rodziny, wysłano (zesłano) do Maroka. Kiedy odsiedział swoje w Maroku i powrócił, nie otrzymał pracy, a więc i chleba. Nie miał z czego żyć. Chleb dają mu katolicy. Uczy w ich Seminarium. Od dawna rozczytywał się w katolickiej nauce społecznej pełnej podziwu, uznania, nawet fascynacji. Bracia katolicy nie zawahali się dać mu u siebie wykłady z tego przedmiotu.

Analogicznych doświadczeniach można w Rosji usłyszeć wiele. Stanowisko władz cerkiewnych jest jednoznacznie negatywne. Rosyjska Cerkiew gniewnym okiem patrzy na Fatimę. Stwarza to, oczywiście, problemy natury teoretycznej i praktycznej.

Główny problem teoretyczny nazywa się problemem inkulturacji. Od Soboru Watykańskiego II wiemy, że niosąc światu Ewangelię należy uwzględniać kulturę, w którą wsiewa się ziarno Bożego Słowa (inkulturacja Ewangelii), co, oczywiście, nie wyklucza ewangelizacji kultury. Tymczasem kultura prawosławia zna, akceptuje i praktykuje kult ikon, a nie kult figur. Święte figury to specjalność chrześcijaństwa zachodniego. Czy wprowadzając do Rosji Fatimę z jej świętą figurą respektujemy zasadę inkulturacji? Czy obraz jasnogórski we wspólnotach katolickich w Rosji nie byłby lepszą pod tym względem propozycją? Jednak w tym przypadku nieco za wyraźnie kojarzy się z polskością. Może więc inne ikony, ale ikony! – Z drugiej jednak strony dobrze jest nie zamazywać własnej tożsamości, a w prostocie, pokorze i prawdzie okazywać w pełni swoje własne katolickie oblicze. Może więc to bardzo dobrze, iż niesiemy ze sobą nasze „katolickie” figury, nie usiłując wyciszać własnego specificum, by zjednać braci z prawosławnego domu? Wydaje się, że na tę drugą ścieżkę wchodzi katolicy na Wschodniej Syberii.

Doświadczenie trzecie – także z Rosji (Irkuck)

Syberia, kraj tak olbrzymi, że zmieściłyby się w nim ze 32 Polski, podzielony został na dwie Administratury Apostolskie: Syberii Zachodniej z bp. Werthem na czele (jezuita niemiecki) i Syberii Wschodniej z bp. Jerzym Mazurem (polski werbista). Polak umie czynić cuda. W niewiarygodnie krótkim czasie wystawił w Irkucku piękną katedrę (nie sposób tego superekspresowego tempa nie uznać za cud), której nadał imię Niepokalanego Serca Maryi, a więc „po fatimsku”. Zorganizował też pielgrzymowanie figury fatimskiej po bezkresach swojej administratury. To pielgrzymowanie wciągało również prawosławnych braci, o czym wspomniano wyżej. W dniu 8 września 2000 roku odbyła się uroczysta konsekracja katedry. Dominuje w niej olbrzymia figura Chrystusa (na tylnej ścianie za ołtarzem) wyrastająca z ognistego krzaku Mojżesza, po lewej

stronie (patrzac od wejścia) – figura św. Józefa, a po prawej – wielkie złożone drzewo fatimskie z olbrzymią figurą Matki Boskiej. Arcyjasne i arcymocne postawienie na Fatimę. Żeby nie było co do tego wątpliwości, w czasie głównej Liturgii Eucharystycznej, gdy kapłani ruszyli rozdzielać Ciało Pańskie, rozdawano figurki Matki Bożej Fatimskiej, przysłane przez jakichś entuzjastów Fatimy. Nie wszyscy kapłani bronili tego pomysłu. Gdyby poza czasem Komunii Świętej..., ale w takim czasie?... Niezależnie od oceny tego wydarzenia *ad oculos* była widoczna determinacja odpowiedzialnych za całość, by Fatima pracowała w Irkucku i na Syberii. Problemem jest wieloznaczność słów Fatimskiej Pani o nawróceniu Rosji. Rosyjscy bowiem prawosławni władcy podtrzymują tezę, że Rosja to prawosławie i kanoniczny teren prawosławia. Ostatnio jeden z mniejszych władcyków (ale w Moskwie) dodał pomysł o kanonicznym obrządku prawosławnym w Rosji. Wiadomo jednak, że wojujący czerwony ateizm spustoszył Rosję. Rosja dzisiaj jest przede wszystkim ateistyczna. Wierzących prawosławnych pozostał niewielki procent, przy czym nie rzadko spotyka się ludzi, którzy określają siebie: *Ja prawosławny niewierzący* (przyznawanie się do prawosławia bywa traktowane jako znak rosyjskiej tożsamości, której wielu poszukuje po rozsypaniu się starego systemu). Na jego zgłiszczach buszują różne sekty. Z południa naciera zwycięsko islam. Kościół rzymskokatolicki to kropla w morzu (nie w morzu prawosławia, ale chrześcijańskiej pustyni. Podstawowe i pilne zadanie chrześcijan w takiej sytuacji to porozumieć się, jak najskuteczniej, również wzajemnie się wspierając, dać tym milionom Ewangelię i prowadzić podstawowy katechumenat. Zwierzchnicy prawosławia w Rosji są świadomi swojej słabości i licznych zagrożeń. Nie zrywają się do zwiastowania Ewangelii oraz wewnętrznej odnowy, zato często i ostro reagują na naszą tam raczkującą ewangelizacyjną obecność, którą konsekwentnie kwalifikują jako prozelityzm godzący w pełno- i jedynoprawnego gospodarza, czyli prawosławie. Matka Boska Fatimska niesiona na ramionach rzymskich katolików przemierzam rosyjskie bezkresy... Rzymskokatolicki zakonnik z Polski z radością obwieszcza, że figurkę Fatimskiej Pani postawił na murach Kremla i na Placu Czerwonym odprawił z nią małą, lecz wymowną procesję... Przy okazji peregrynacji (i poza nią) przypomina się fatimską zapowiedź o nawróceniu Rosji. Ta zapowiedź postrzegana w tutejszych kręgach prawosławnych jednoznacznie: *Rosja ma się nawrócić na rzymski katolicyzm*. Robi to tzw. złą krew.

Mariampol na Litwie to mały Asyż księży marianów. Dynamizuje swoją działalność w związku z beatyfikacją ich drugiego założyciela, ks. Jerzego Matulewicza (tam spoczywają jego doczesne szczątki). Marianie zorganizowali tam

(14-15 czerwca 2000 r.) Kongres Maryjny zapraszając z wykładami Katedrę Mariologii KUL. Ks. dr Kazimierz Pek wygłosił niezwykle interesujący referat na temat orędzia fatimskiego w interpretacji Jana Pawła II. Przekonywająco dowodził, że Papież wyraźnie je uniwersalizuje, tzn. ani nie podkreśla, ani nawet nie mówi „*Rosja, Rosja*”. Wydobywa z Fatimy elementy uniwersalne, powszechne: Matka Boża wzywa do pokuty, do życia Ewangelią, do nawrócenia. Wykładowca przytoczył wiele tekstów Jana Pawła II, dowodząc swojej tezy. Uwzględnił przy tym bardzo szeroki wachlarz czasów i kontekstów. Nie znajdujemy u Jana Pawła II jakichś wyraźnie „rosyjskich” interpretacji fatimskiego orędzia.

